

**GRANICE „EUROPEIZACJI” PAMIĘCI:
MAŁGORZATA PAKIER
*THE CONSTRUCTION OF EUROPEAN
HOLOCAUST MEMORY.
GERMAN AND POLISH CINEMA
AFTER 1989***

Małgorzata Głowacka-Grajper
Uniwersytet Warszawski

Książka Małgorzaty Pakier *The Construction of European Holocaust Memory. German and Polish Cinema after 1989* została wydana jako trzeci tom serii „Warsaw Studies in Jewish History and Memory”. Punktem wyjścia dla Autorki stała się wątpliwość, czy możliwe jest wykreowanie wspólnej, ogólnoeuropejskiej pamięci. Stawia w związku z tym trzy podstawowe pytania: co powinno być przedmiotem takiej pamięci, kto powinien być jej nosicielem i przekazywać ją kolejnym pokoleniom (czyli, innymi słowy, kto powinien pamiętać) oraz w jaki sposób elementy, które znajdują się we wspólnej europejskiej pamięci, powinny być kulturowo opracowane (czyli w jaki sposób powinny być pamiętane)?

Odwołując się do bogatej literatury na ten temat, wskazuje, że wspólnym europejskim doświadczeniem, które stale porusza emocje i wywołuje dyskusje na temat europejskiego dziedzictwa (przeszłości i odpowiedzialności za nią) oraz europejskiej tożsamości, jest Holocaust. Zauważa, że w ostatnich latach jego upamiętnianie stało się „główną polityczną, kulturową i edukacyjną kwestią w Unii Europejskiej” i przywołuje opinię Tony’ego Judta, że upamiętnienie Holocaustu to punkt szczytowy okresu powojennego w Europie. Podaje przy tym wiele przykładów takich działań i pokazuje, że jest to pamięć o historii niewygodnej.

Holocaust jest obecny w europejskiej pamięci, jak wskazuje Autorka, zarówno jako znaczące, jedyne w swoim rodzaju, wielkie wydarzenie historyczne, jak i jako element codziennego życia zwykłych ludzi, z których każdy ma własną historię – od historii znalezienia prywatnego szczęścia w czasach grozy, przez różne traumy życiowe, po historie stojących z boku świadków lub pomocników zbrodni. Tych elementów pamięci

o Holocauście Autorka szuka w polskich i niemieckich filmach. Analizuje je jako elementy społecznego dyskursu – artystyczne wypowiedzi umieszczone w społecznym kontekście dyskusji o historii i pamięci Holocaustu. Takie właśnie umiejscowienie analizy poszczególnych elementów i przesłania filmów jest bardzo ciekawym zabiegiem, który pozwala Autorce uzasadnić tezę, że Holocaust jest w prezentowanych filmach oglądany przez „narodowe okulary”. Oznacza to, że filmy te wpisują się w dyskusje publiczne aktualnie prowadzone w Niemczech i w Polsce oraz że publiczna reakcja na nie pokazuje sposób myślenia o wydarzeniach w przeszłości, obecny w danym społeczeństwie.

Analizy filmów na temat Holocaustu Autorka dokonała w trzech rozdziałach. W pierwszym zajmuje się przesłaniem i społecznym odbiorem filmu Agnieszki Holland *Europa, Europa* z 1990 roku. Film był międzynarodowym przedsięwzięciem – reżyserem i autorką scenariusza (na podstawie autobiograficznej książki Salomona Perela) była Polka, a film powstał w koprodukcji niemiecko-francuskiej. W Polsce film został przyjęty bardzo dobrze; był także polskim kandydatem do Oscara i uzyskał nominację do tej nagrody. Zupełnie inaczej został jednak przyjęty w Niemczech, gdzie spotkał się z krytyką ze względu zarówno na swój komediowy charakter „powiastki filozoficznej”, jak i na zarzucane mu jednowymiarowe przedstawienie poszczególnych narodowości, w tym Niemców. Co ciekawe, w żadnym z tych krajów nie przykuł uwagi żydowski aspekt filmu. W systematyczny i przekonujący sposób Autorka pokazuje, gdzie widzi źródła tych różnic i dlaczego jego poszczególne elementy spotkały się z taką, a nie inną reakcją.

W kolejnym rozdziale Malgorzata Pakier zajmuje się filmami mającymi charakter melodramatów, które pokazują losy jednostek i ich wzajemne relacje w czasie Holocaustu. Analizuje tutaj niemiecki film *Aimee i Jaguar* z 1999 roku i polski *Daleko od okna* z 2000 roku, zestawiając je przy tym z innymi filmami o podobnym charakterze. Ostatni rozdział analityczny poświęcony jest filmowym obrazom „zwykłych ludzi” i ich postaw w czasie Holocaustu. Analizie poddano tu dwa polskie filmy: *Pogrzeb kartofla* z 1990 roku i *Jeszcze tylko ten las* z 1991 oraz niemiecki *Vielleicht Levi* z 1999 roku. Oba rozdziały są przykładami bardzo sprawnie – konkretnie, a jednocześnie z dużą społeczną wrażliwością – przeprowadzonej analizy wątków, które pojawiają się jednocześnie w sferze kultury oraz w dyskursie publicznym i wzajemnie się warunkują. Reżyserzy swoimi filmami zabierają głos w dyskusjach publicznych, a ich filmy stają się pretekstem do kolejnych sporów o pamięć Holocaustu w Niemczech i w Polsce.

Zdecydowanie polecam przeczytanie tej książki nie tylko osobom zainteresowanym badaniami pamięci Holocaustu w krajach europejskich, lecz także wszystkim zajmującym się badaniami dyskursu oraz pamięci społecznej. Autorka stara się pokazać, jak skomplikowanym zadaniem jest stworzenie pamięci wspólnej wszystkim europejskim społeczeństwom. W tym celu zestawiała ze sobą dwa kraje – ten, który wywołał wojnę i z którego pochodzili główni sprawcy Holocaustu, oraz kraj, który stał się pierwszą ofiarą tej wojny i na terenie którego zginęła większość ofiar Zagłady. Zdawałoby się, że pamięci społeczne w tych dwóch krajach powinny być zupełnie różne. Okazuje się jednak, że nie do końca tak jest. Kwestia odpowiedzialności „zwykłych ludzi” za tragedię Holocaustu (odmienna w różnych przypadkach) oraz próby poradzenia sobie z nią napędzają publiczne dyskusje zarówno w Polsce, jak i w Niemczech. Jest to zresztą najtrudniejszy do zbiorowego przepracowania element pamięci o Holocaustie i być może właśnie dlatego pojawia się w dyskusjach publicznych tak późno – po niemal 50 latach od zakończenia wojny.

Jednakże dla mnie najciekawszym fragmentem dyskusji o wspólnej europejskiej pamięci jest kwestia odmiennego zrozumienia filmu *Europa, Europa* w Polsce i w Niemczech. Film miał być z założenia historią jednostkimiotanej przez historię między dwoma totalitaryzmami – faszyzmem i komunizmem. O ile aspekt „komunistyczny” został zauważony w Polsce, o tyle w Niemczech nie zwrócono na niego większej uwagi. Można zatem przypuszczać, że (przynajmniej na razie) wspomnienia o życiu w rzeczywistości komunistycznej i o ofiarach komunistycznego systemu mają małe szanse stać się elementem wspólnej europejskiej pamięci. Oznaczałoby to, że doświadczenie totalitaryzmu komunistycznego jednej części Europy może nie znaleźć zrozumienia wśród ludzi żyjących w jej drugiej części i w związku z tym nie stanie się częścią ich pamięci. Analizy Małgorzaty Pakier pokazują, że jak dotąd jedynie Holocaust możemy uznać za element „europejskiej wspólnoty pamięci”.

Jednak kwestia Holocaustu jako podstawy wspólnej europejskiej pamięci zbiorowej także rodzi różne wątpliwości. Jak będzie wyglądać wspólnota zbudowana wokół pamięci gigantycznej pustki, wyrwy w społecznej tkance Europy, która powstała po zagładzie społeczności żydowskiej? Czy Zagłada może być elementem pamięci społecznej wspólnej całej Europie i jaki charakter miałyby mieć ta pamięć? Czy ma to być pamięć o narodzie, który żył w całej Europie i rozwijał jej cywilizację, oraz o losie, jaki mu zgotowano, czy też pamięć o ogólnoeuropejskiej winie? Pytania zadawane przez Autorkę projektowi europejskiej pamięci idą zresztą dalej i prowadzą do kwestii innych masakr czasów wojny, które także winny być

upamiętnione, lecz nie wiadomo wciąż, jak należy to uczynić i w jakiej relacji do upamiętnień Zagłady.

Książka jest raczej próbą postawienia pytań dotyczących europejskiej pamięci i zarysowania podstawowych dylematów z tym związanych niż przedstawieniem szczegółowej analizy tych problemów i konkretnych propozycji. Pytania te są jednak niezwykle inspirujące. Dla socjologów zastanawiające jest, dlaczego pamięć Holocaustu przechodzi od upamiętniania jednego wielkiego wydarzenia do pamięci zachowań zwykłych ludzi, w szczególności świadków Zagłady. Z jednej strony, jest to kwestia rozważań o winie społeczeństw poszczególnych krajów europejskich i jej uwarunkowaniach, które rozpoczęły się po pierwszej fali refleksji toczącej się od lat 60. XX wieku nad motywacjami i działaniami głównych sprawców Zagłady. Po drugie zaś, jest to kwestia „demokratyzowania się” pamięci – zwrócenia uwagi, że w narracjach wielkiej historii umyka perspektywa indywidualnych przeżyć, indywidualnych motywacji i wyborów, które przecież także tworzą historię poszczególnych państw i całego kontynentu.

Kolejna sfera dyskusji dotyczy kwestii wyjątkowości Holocaustu. Pytanie: „czy należy go rozpatrywać jako wydarzenie jedyne w swoim rodzaju, czy też zestawiać z innymi ludobójstwami?”, prowadzi z kolei do dwóch różnych podejść badawczych w poszukiwaniu przyczyn tego, co się wydarzyło w czasie II wojny światowej. Jedno zgłębia źródła antysemityzmu w Europie i jego konsekwencje, a drugie każe patrzeć na antysemityzm jako na jedną z odmian uprzedzeń międzygrupowych wynikających ze struktury ludzkiego myślenia i cech psychologicznych człowieka. Autorka stawia przy tym tezę, że przyjęcie perspektywy skupiającej się na winie w odniesieniu do kondycji ludzkiej powoduje, że „coraz mniej mówi się o niemieckich sprawcach, a coraz częściej dyskusja idzie w kierunku rozważań o naturze ludzkiej. A ile jest w takich rozważaniach miejsca dla żydowskich ofiar?”. Być może, przypomina słowa Natana Sznajdera, im więcej różnorodnych upamiętnień Holocaustu, w tym także tych znajdujących się w obrębie kultury masowej, tym mniej żydowskiej pamięci w Europie. I jest to tak naprawdę podstawowy temat całej książki: w kulturowych produkcjach dotyczących Holocaustu Żydzi są raczej pretekstem do rozważań o zbiorowych pamięciach poszczególnych narodów – traumach, winie, tożsamościach – lub też Europy jako całości niż podmiotem pamięci. A to, dlaczego tak się dzieje, jest dla mnie najciekawszym i najważniejszym problemem do dyskusji.

Ta stosunkowo niewielka książka jest wypełniona takimi właśnie intrygującymi pytaniami. Analiza wątków z zaledwie kilku filmów polskich i niemieckich oraz pokazanie ich w kontekście dyskusji, jaka toczyła się

w obydwu krajach wokół Holocaustu, poprowadziła Autorkę w prosty, przejrzysty i pozbawiony dygresji sposób do zagadnienia europeizacji pamięci zbiorowej. I jak na razie wydaje się, że stworzenie jednej europejskiej pamięci nie jest możliwe – każdy taki konstrukt bowiem będzie zupełnie inaczej odczytany w różnych krajach, będzie odnosił się do różnych zbiorowych i indywidualnych tożsamości i do innych sposobów definiowania traumy i winy oraz radzenia sobie z nimi. Poczucie wspólnoty odnosi się bowiem w Europie przede wszystkim, jak pokazuje to książka Małgorzaty Pakier, do poziomu państwa narodowego, a nie Europy jako kontynentu czy bytu politycznego. Zarówno winy, jak i doznane krzywdy odnosi się do historii narodowej, a nie historii Europy jako wspólnoty wszystkich jej mieszkańców. Warto zatem, moim zdaniem, postawić pytanie, czy można zbudować europejską wspólnotę na bazie pamięci II wojny światowej, a zatem czasu, w którym z definicji nie ma mowy o wspólnocie, a jedne narody europejskie stają przeciwko drugim?

Niewątpliwie warto sięgnąć po tę książkę, by zobaczyć, jak wiele pytań i moralnych wątpliwości rodzi projekt „europejskiej pamięci” i jak wiele wątków wciąż wymaga pogłębionych badań. A pytanie o miejsce Żydów w tym projekcie pamięci wciąż pozostaje bez odpowiedzi, mimo natłoku kulturowych znaków i obrazów odnoszących się do ich historii w czasie wojny.

Bibliografia:

/// Pakier M. 2013. *The Construction of European Holocaust Memory. German and Polish Cinema after 1989*, Peter Lang, Frankfurt am Main.